

wyżej spadkiem osobistej popularności Straussa twierdzić można, że na płaszczyźnie federalnej polityczne następstwa przejścia do opozycji postawiły przed CSU problemy o podobnym zasięgu i charakterze jak przed CDU, z wyłączeniem oczywiście nie istniejących na tej płaszczyźnie dla bawarskiej chadecji problemów natury organizacyjnej.

Wnioski, nasuwające się z przedstawionego w niniejszym opracowaniu stanu rzeczy ująć można w trzech następujących stwierdzeniach: 1) w rezultacie przejścia do opozycji zachodnioniemiecki blok chadecki znalazł się w obliczu wielu nader istotnych problemów dotyczących jego charakteru politycznego, programowego, kierunków działania oraz struktury organizacyjnej; 2) blok ten, jako całość — jako określony organizm — w pewnym tylko stopniu uświadomił sobie wymiary i wagę tych problemów; 3) w minimalnym zakresie chadecja podjęła konkretne kroki zmierzające do uporania się z tymi trudnościami. Najogólniej rzecz biorąc w kilka miesięcy po utracie władzy CDU/CSU tkwiła w tym samym miejscu, w którym zastał ją dzień 28 września 1968 r. „Opozycja nie miała dotychczas zbyt szczęśliwej ręki. Nawet jej kierownictwo zdaje sobie z tego sprawę; jawi się ona dziś jako partia niewiele bardziej pewna siebie niż w dniach bezpośrednio po bońskim przełomie” — pisał na początku lutego jeden z wpływowych dzienników zachodnioniemieckich<sup>22</sup>. Konsekwencje, jakimi ten bezruch grozi partiom chadeckim, sformułował wkrótce po wyborach Dietrich Rollmann polityk „modernistycznego” skrzydła CDU, w cytowanym już wyżej artykule na łamach hamburskiego „Die Zeit”:

„Jeżeli partia będzie postępować nadal tak, jak dotychczas, to władzy nie odzyska. Jeżeli pozostanie taką, jaką jest obecnie, to na pewno z następnych wyborów SPD wyjdzie jako najsilniejsza partia, a może nawet zdobędzie absolutną większość, zaś CDU/CSU zostanie definitywnie skazana na opozycję”<sup>23</sup>.

Podobny obrót sprawy — jeżeli wolno zakończyć taką, futurologiczną supozycją — podważałby zasadnicze podstawy politycznego bytu CDU/CSU: stawałby pod znakiem zapytania dalsza przydatność tej partii jako głównej przedstawicielki politycznych interesów klas społecznych panujących w Niemieckiej Republice Federalnej.

*Ryszard Drecki*

#### REWALUACJA MARKI ZACHODNIONIEMIECKIEJ

Przy ustalaniu porządku walutowego w powojennym świecie kapitalistycznym na konferencji w Bretton Woods przyjęto zasadę stałych parytetów walutowych w stosunku do dolara względnie do złota. Sądono bowiem, że sta-

<sup>22</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6 II 1970.

<sup>23</sup> „Die Zeit” nr 46 z 14 XI 1969.



łość relacji między walutami da efekty stabilizacyjne w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i wytworzy tendencje integracyjne stając się przez to elementem postępu gospodarczego. Zasadę tę sformalizowano w statucie Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), na podstawie którego członkowie mają obowiązek utrzymywania stałych kursów swoich walut z maksymalnym dopuszczalnym odchyleniem od parytetu nie większym niż  $\pm 1\%$  (Art. IV, ust. 2-4). Zmiana parytetu jest dozwolona wyłącznie w jednym przypadku — gdy służyć ma do usunięcia podstawowego braku równowagi (*fundamental disequilibrium*) bilansu płatniczego. Brak, co prawda, definicji pojęcia *fundamental disequilibrium*, lecz w literaturze ekonomicznej ustalił się pogląd, że utrzymujące się przez dłuższy czas nadwyżki lub niedobory bilansu płatniczego nie wynikające z wahań koniunktury, lecz z przyczyn strukturalnych, uważać można za stan określony przez statut MFW jako „podstawowy brak równowagi”. Sytuacja taka powstaje z reguły wskutek zróżnicowania się poziomu cen w krajach pozostających z sobą w stosunkach handlowych. W państwie o stosunkowo niskim poziomie cen powstaje wówczas tendencja do wzrostu eksportu, gdyż eksportowane towary są względnie tanie dla nabywców z krajów o wyższych cenach oraz równoległa tendencja do spadku importu stosunkowo drogich towarów z tychże państw. Wynikają stąd dalsze konsekwencje dla wewnętrznej sytuacji pieniężnej kraju „taniego”. Import drogich surowców i innych towarów wywołać może wzrost cen wewnętrzno-krajowych. Z drugiej zaś strony, fundusze pieniężne zużyte na płace przy produkcji towarów eksportowych, jak również zyski przedsiębiorców uzyskiwane przy eksporcie powiększać mogą ogólny popyt. Z kolei nie znajdując pokrycia w odpowiedniej podaży, w warunkach wyczerpania potencjału produkcyjnego przemysłu, działają inflacyjnie. Ogólnie mówiąc, w gospodarce otwartej i przy sztywnych kursach walutowych poziomy cen w poszczególnych krajach mają zawsze tendencję do wyrównywania się w dłuższych okresach czasu do poziomu najwyższego. W krajach o stosunkowo powolniejszym wzroście cen występuje zatem skłonność do „importu inflacji”. Radykalnym sposobem zapobieżenia tym zjawiskom, niekorzystnym z punktu widzenia wewnętrznej polityki gospodarczej, jest zmiana parytetu walutowego — podwyższenie go w przypadku występowania stałych nadwyżek bilansu płatniczego i obniżenie w wypadku przeciwnym.

Państwa należące do MFW są w pewien sposób ograniczone w stosowaniu tego instrumentu polityki pieniężnej. Statut przewiduje bowiem, że o zamiarze korektury kursu należy zawiadomić władze Funduszu, które nie wyrażą sprzeciwu, jeżeli stopa jej nie będzie przekraczała 10%. W innych przypadkach decyzje władz Funduszu zależne są od wyniku konsultacji z zainteresowanym krajem.

Państwa członkowskie EWG związane są również przepisami statutu Wspólnoty nakładającymi na nie obowiązek zgłaszania zamiaru zmiany parytetu waluty, pozwalający władzom Wspólnoty stwierdzić, czy zamierzona zmiana nie narusza interesów Wspólnoty.



W swojej niezbyt długiej historii marka zachodnioniemiecka przechodziła kilkakrotnie zmiany parytetu; mimo to pozostała jedną z niewielu walut, które po 1948 r. utrzymały względnie stałą wartość w stosunku do dolara amerykańskiego lub złota. W porównaniu z innymi walutami zachodnioeuropejskimi mającymi znaczenie na rynkach międzynarodowych stopień dewaluacji marki zachodnioniemieckiej był stosunkowo najniższy. Od chwili reformy walutowej w Niemczech zachodnich w 1948 r. do ostatniej rewaluacji w październiku 1969 r. parytet DM w stosunku do niezmiennego dolara obniżył się z 0,30 do 0,273 dolara za 1 DM, tj. około 10%. Natomiast wartość franka francuskiego obniżono w podobnym okresie około 61% a funta angielskiego około 43%.

Pierwszą operację zmiany parytetu marki przeprowadzono we wrześniu 1949 r. w następstwie dewaluacji funta angielskiego. Wielka Brytania przeżywała wówczas okres powojennych trudności gospodarczych. Z jednej strony wynikły one z dużego zadłużenia wobec Stanów Zjednoczonych oraz krajów Wspólnoty Brytyjskiej, z drugiej — z chęci utrzymania swoich wpływów politycznych i militarnych w krajach Azji i Afryki, z czym związane były znaczne ciężary finansowe. Rosnący wskutek tego poziom cen i kosztów produkcji zaczął zagrażać brytyjskiemu eksportowi, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych. Równocześnie wzrastał deficyt bilansu płatniczego i tzw. luka dolarowa<sup>1</sup>. W tej sytuacji rząd brytyjski (labourzystowski) nie widząc innych możliwości doprowadzenia do równowagi bilansu handlowego przy obowiązujących wówczas kursach wymiennych, zdecydował się na dewaluację funta o 30,5%, obniżając jego parytet z 4,03 do 2,8 dolara za 1 funt szterling. Posunięcie to wywołało falę dewaluacji o światowym zasięgu. Około 25 krajów, przede wszystkim kraje bloku szterlingowego, obniżyło parytet stosując częściowo skalę różniącą się od angielskiej. Wartość franka francuskiego obniżono np. o 27%, a marki zachodnioniemieckiej o 20,6% ustalając jej parytet na 0,238 dolara za 1 DM<sup>2</sup>.

Obniżenie parytetu o stosunkowo niewielki odsetek pogorszyło oczywiście sytuację eksportu NRF wobec krajów o wyższej stopie dewaluacji, lecz równocześnie obniżyło ceny importu, bez którego NRF nie mogłaby robić tak szybkich postępów w odbudowie. Wielka *hossa* związana z wojną koreańską przyczyniła się w dużej mierze do poprawy sytuacji bilansowej NRF, tak że już w pierwszych miesiącach 1951 r. bank centralny posiadał rezerwy dewizowe wartości netto 1,5 mld DM i po raz pierwszy po wojnie rezerwę złota wartości

<sup>1</sup> „Luką dolarową” nazwano w literaturze ekonomicznej niedobór w płatniczym bilansie dolarowym, występujący w wielu krajach w okresie powojennym na skutek zależności importowej od rynku amerykańskiego. Importowano z tego obszaru więcej niż można tam było eksportować, m. in. miedzionokrotnie również dlatego, że kursy wymienne walut krajów importujących były w stosunku do dolara korzystne przy imporcie, a USA utrudniały import wysokimi cłami i prohibicyjnymi przepisami.

<sup>2</sup> R. Stucken, *Deutsche Geld — und Kreditpolitik*. Tübingen 1963, s. 225.



116 mln DM. W każdym razie stosunkowo niska stopa dewaluacji, wbrew obawom pewnych grup przemysłowych, nie zahamowała rozwoju gospodarki zachodnoniemieckiej.

Druga z kolei zmiana parytetu w marcu 1961 r. nastąpiła w zgoła odmiennych warunkach i miała zupełnie inny charakter. Okres między pierwszą a drugą korekturą parytetu oznaczał się szybkim rozwojem gospodarczym<sup>3</sup>. W latach 1951 - 1960 produkt społeczny brutto wzrósł o 148% (z 120 do 297 mld DM), produkcja przemysłowa podwoiła się, największy jednak wzrost wśród elementów gospodarki przedstawionych w tabeli I wykazywał eksport, który zwiększył się ponad trzykrotnie (o 228%).

TABELA I

*Niektóre dane statystyczne dotyczące gospodarki NRF w latach 1951 - 1961*

	1951	1953	1955	1957	1958	1959	Różnica	
							1960	w % 1951 - 1960
Produkt społ. brutto (mld DM)	120	147	180	216	232	251	297	148
Inwestycje wyposażeniowe (mld DM)	12	15	22	24	26	29	36	200
Produkcja przemysłowa (1958=100)	60	67	86	97	100	107	119	100
Zatrudnieni (mln)	14,6	15,6	17,2	18,6	18,8	19,7	20,2	38
Bezrobotni (mln)	1,43	1,26	0,93	0,66	0,68	0,48	0,24	-83
Eksport (mld DM)	14,6	18,0	25,4	36,0	37,0	41,2	47,9	228
Import (mld DM)	14,7	16,5	24,5	31,7	31,1	35,8	42,7	190
Saldo bilansu płatniczego (mld DM)	+2,0	+3,6	+1,9	+5,2	+3,6	-2,2	+8,0	-
Stan rezerw dewizowych (mld DM)	1,5	8,2	12,8	22,9	26,1	23,6	31,6	-

*Źródło: Statistisches Jahrbuch der BRD, różne roczniki; Geschäftsbericht der Deutschen Bundesbank, różne roczniki*

Również bezrobocie, ciężące w pierwszych latach powojennych na gospodarce NRF przestało być problemem, gdy w 1960 r. procent bezrobotnych spadł do 0,5, trudności natomiast wystąpiły w związku ze stałym brakiem rąk do pracy. Po pewnym osłabieniu koniunktury o charakterze międzynarodowym w 1958 r., nastąpił nowy okres wielkiego ożywienia gospodarczego, do którego pierwsze impulsy nadeszły z zagranicy, w formie rosnących, w tempie dotychczas niespotykanym, zamówień dla przemysłu. Mimo równoczesnego wzrostu produkcji przemysłowej i importu, wpływy, jakie dynamika koniunkturalna wywierała na ogólny popyt, były tak silne, że doprowadziły do zachwiania równowagi między ogólnym popytem a ogólną podażą. Dla przeciwdziałania wybujałej koniunkturze i zapobieżenia grożącym stąd niebezpieczeństwom dla stałości pieniądza *Bundesbank* zaczął stosować politykę restrukcyjną, podwyższając w ciągu lat 1959-1960 kilkakrotnie dyskont, a ponadto ograniczając kontyngenty redyskontowe i podwyższając rezerwy

<sup>3</sup> Szczegółowe omówienie elementów rozwoju gospodarki NRF w tym okresie znajduje czytelnik w pracy Z. Nowaka, *Zarys czynników rozwoju gospodarczego Niemiec Zachodnich*. Poznań 1960.



minimalne. Te masywne środki deflacyjne zaaplikowane gospodarce nie dały jednak pożądaných efektów. Jednostki budżetowe zasobne w środki pieniężne, dzięki zwiększonym przez *boom* gospodarczy wpływom podatkowym (budżet federalny, budżety krajów i gmin), nie stosowały ograniczeń w ich wydatkowaniu — wbrew postulatam *Bundesbanku* — zwiększając dysproporcje między ogólnym popytem i podażą; banki komercyjne przenosiły lokaty zagraniczne z powrotem do kraju, gdzie stopa procentowa była wyższa; przedsiębiorstwa przemysłowe coraz chętniej pokrywały swoje potrzeby kredytowe za granicą. Ponadto bardzo gwałtownie wzrastały nadwyżki handlu zagranicznego. Tak więc polityka wysokiej stopy dyskontowej i innych ograniczeń chybiła celu — co więcej — ułatwiła napływ obcych pieniędzy do Niemieckiej Republiki Federalnej<sup>4</sup>.

Gdy stało się oczywiste, że środki, jakimi dysponuje *Bundesbank* są niewystarczające do opanowania sytuacji, zaczęto rozważać możliwości rewolucji marki zachodnioniemieckiej. Bank Rozrachunków Międzynarodowych omawiając koniunkturę w NRF w lecie 1960 r. pisał:

„Zasadniczo stoją do wyboru trzy możliwości nie wykluczające się nawzajem: albo pozwolić na wzrost popytu i kredytów, aby — może w związku z pewnym wzrostem poziomu kosztów i cen — przez wzrost importu, względnie zmniejszenie się eksportu i prywatny eksport kapitału przeszkodzić tworzeniu się dodatniego salda bilansu płatniczego; albo rewaluować markę zachodnioniemiecką i mieć potem wolną rękę przy stosowaniu metod polityki kredytowej dla stabilizacji kosztów i cen w kraju; albo skompensować decydującą część nadwyżki eksportowej państwową pomocą lub kredytami dla zagranicy”.

W listopadzie, aby powstrzymać wielki napływ kapitałów zagranicznych zachęconych wysoką stopą procentową (w okresie marzec — maj 1960 r. wpłynęło w dewizach i złocie 7 mld DM) *Bundesbank* obniżył stopę dyskontową. Lecz i to nie pomogło — obce kapitały napływały w dalszym ciągu, a koniunktura wewnętrzna przebiegała nadal burzliwie. W tej sytuacji 5 marca 1961 r. rząd federalny podjął decyzję rewaluacji marki o 5%, tj. zwiększył jej wartość w stosunku do dolara z 4,20 na 4 DM za 1 dolar amerykański.

Rewaluację zarówno w kraju, jak i za granicą przyjęto na ogół z aprobatą. Sprawą bardziej sporną niż sam fakt rewaluacji, był termin przeprowadzenia i jej rozmiary. Ponieważ wpływ korektury parytetu na spekulacje, bilans płatniczy i koniunkturę wewnętrzną nie stał się zaraz widoczny, podnoszono często zarzut, że rewaluację przeprowadzono zbyt późno i że stopa jej była zbyt niska. Dopiero w drugiej połowie roku można było dostrzec skutki poczynionych zmian. Spekulacja na dalszą rewaluację ustała, gdy okazało się, że liczyć na nią w żadnym razie nie można, a koniunktura wyraźnie uspokoiła się. Mimo to ceny utrzymały nadal tendencję wzrostu. Bodźce inflacyjne wyzwolone przez wysoką koniunkturę okazały się zbyt silne.

<sup>4</sup> *Geschäftsbericht der Deutschen Bundesbank für das Jahr 1960.*



Problem ponownej rewaluacji marki stał się znowu aktualny, gdy po okresie recesji w latach 1966 - 1967 nastąpiło ponowne ożywienie koniunktury gospodarczej z objawami jej przegrzania występującymi już pod koniec 1968 r., a zwłaszcza w roku następnym (mowa o okresie do dnia rewaluacji, tj. do 26 października 1969 r.). Szybki rozwój eksportu przy nie nadążającym za nim imporcie, mimo wzrostu popytu wewnętrznego, spowodował wysokie nadwyżki bilansu handlowego. U źródeł tej sytuacji leżała znowu różnica poziomu cen, jaka wytworzyła się między NRF a jej głównymi partnerami handlowymi. Różnica ta, począwszy od r. 1962 — pierwszego roku po poprzedniej rewaluacji marki. — z biegiem czasu rosła i pod koniec 1968 r. wynosiła, w stosunku do najważniejszych zachodnich krajów przemysłowych, około 7%. Niezależnie od tego, lecz w związku z niepewną sytuacją walutową we Francji i W. Brytanii, nastąpił ogromny przypływ spekulacyjnych kapitałów obliczonych na rewaluację marki, a w najgorszym razie na utrzymanie jej parytetu. Zachwiana gospodarcza równowaga zewnętrzna skłoniła rząd NRF do złożenia na konferencji „Klubu Dziesięciu” oficjalnego oświadczenia, że parytet marki nie zostanie zmieniony oraz do równoczesnego wydania ustawy o obciążeniu eksportu 4% podatkiem i tak samo wysokiej bonifikacie podatkowej od importu. Ustawa ta — „namiastka rewaluacji”, jak ją nazwał *Bundesbank*, miała na celu zabezpieczenie „zewnętrznej flanki” gospodarki narodowej<sup>5</sup>.

Mimo tych usiłowań, przywrócenia równowagi tendencje panujące w gospodarce NRF utrzymały się nadal, a dysproporcje rosły. Problem rewaluacji względnie zastosowania innych metod dla wyrównania dysproporcji gospodarczych wywołał szeroką dyskusję publiczną i gorące spory, które stały się później ważnym elementem w kampanii przy wyborach do *Bundestagu*. W rządzie NRF zarysowała się wyraźna linia podziału między przeciwnikami rewaluacji: kanclerzem Kiesingerem i ministrem Straussem, z jednej strony, a min. Schillerem — z drugiej. Wydaje się, że bliskie prawdy jest twierdzenie wyrażone na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, że „różnica poglądów w tej sprawie była jedną z głównych przyczyn rozpadnięcia się wielkiej koalicji i miała pewien wpływ na wynik wyborów<sup>6</sup>.”

Przebieg sporów i wypadków poprzedzających rewaluację przedstawiał się następująco<sup>7</sup>.

W grudniu 1968 r. opublikowano sprawozdanie Rady Rzecznawców za rok 1968, w którym autorzy wypowiadają się za zmianą kursu DM:

„Gdybyśmy wykluczyli korekturę kursu wymiennego DM, to gospodarczą równowagę zewnętrzną mogłoby przywrócić tylko wewnętrzne dostosowanie się cen i kosztów (inflacja wyrównawcza). Kwestię, czy inflacji wyrównawczej należy

<sup>5</sup> Jw. za rok 1968. Patrz również: T. Krajczykcki, *Kryzysy walutowe w krajach EWG*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1969.

<sup>6</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 25 X 1969.

<sup>7</sup> Kronikę wypadków i sporów opracowano na podstawie danych archiwum prasowego Instytutu Zachodniego.



dać pierwszeństwo przed korekturą kursu wymiennego, rozstrzygnąć muszą jednak władze odpowiedzialne za politykę gospodarczą. Przywrócenie równowagi zewnętrznej za cenę drenażu wewnętrznej siły kupna DM byłoby jednak błędem w świetle intencji ustawy o utworzeniu Rady Rzecoznawców”.

Przemówienie min. Schillera wygłoszone na otwarciu frankfurckich targów wiosennych ukazało zmianę jego poglądów na sprawę rewaluacji. Na pierwszy plan zadań polityki gospodarczej Schiller wysunął stabilizację, a nie, jak dotychczas, wzrost gospodarczy. M. in. powiedział: (...) „nasz katoryczny imperatyw w 1969 r. to stabilizacja poziomu cen, czemu, jak się wydaje, grożą dzisiaj największe niebezpieczeństwa”.

W marcu prof. H. Giersch, członek Rady Rzecoznawców pisał:

„(...) w dynamicznie rozwijającym się świecie uzyskać można bezpieczeństwo gospodarcze na dłuższą metę tylko przez przystosowanie się z wyprzedzeniem, stabilność przez elastyczność (...). Polityka stabilności we wzroście może przynieść sukcesy tylko wtedy, gdy kurs wymienny przestaje być ceną polityczną (...). W jakki sposób w dzisiejszym świecie rząd, który katorycznie odrzucił tę metodę może zabezpieczyć w pewnej mierze stałość wartości pieniądza, to jest zagadnienie, na które nie mogę odpowiedzieć”.

Z odmienną opinią, negującą celowość rewaluacji wystąpił (19 marca 1969 r.) przewodniczący rady nadzorczej *Deutsche Bank* H. Abs mówiąc: „Rewaluacja marki nie jest odpowiednim środkiem, aby doprowadzić do porządku zniekształcone waluty międzynarodowe”.

Dnia 20 kwietnia min. Strauss oświadczył w Fürth, że tendencja do wyższości cen osłabia i że obecny rząd federalny nie będzie już rewaluować marki. Natomiast *Bundesbank* w sprawozdaniu za rok 1968, które ukazało się w tym samym czasie, wyraził opinię, że stałość cen jest w 1969 r. szczególnie zagrożona. Po niekorzystnym dla siebie wyniku plebiscytu dnia 24 kwietnia ustąpił ze swego stanowiska prezydent de Gaulle, co wzmocniło podejrzenia o dewaluację franka i rewaluację marki. W trakcie dyskusji w Monachium (29 IV) min. Strauss oświadczył, że rząd NRF zasadniczo nie sprzeciwiałby się ogólnej międzynarodowej rewizji parytetów walutowych, jednak izolowaną korekturę parytetu marki odrzuca.

W pierwszej połowie maja nastąpiła nowa fala gwałtownego napływu obcych kapitałów do NRF. Mniej więcej w tym samym czasie (6 maja) F. Berg, prezydent związku przemysłu niemieckiego, ostrzegł przed rewaluacją, gdyż ujemne jej następstwa, jak np. podrożenie eksportu są pewne, natomiast dodatnie skutki bardzo wątpliwe.

Rozbieżność poglądów między Straussem a Schillerem zaczęła przybierać formę osobistych kontrowersji między obydwoma ministrami. I tak min. Schiller na zebraniu frakcji parlamentarnej *SPD* (7 maja) wystąpił przeciw Strausowi zarzucając mu składanie niejasnych i nie przemyślanych oświadczeń podsycających tylko spekulację na wyższość marki. Powiedział m. in.: „Kto przyrzeka narodowi niemieckiemu stabilizację cen i nie wspomina o problemie gospodarki zewnętrznej, ten nie jest uczciwy”.

Wbrew ogólnemu oczekiwaniu gabinet federalny odrzucił 9 maja wniosek



Schillera dotyczący rewaluacji marki o 6,5%. Rzecznik rządowy Ahlers powiedział w związku z tym, że jest to decyzja obowiązująca „na wieczność”. Takie stanowisko gabinetu wywołało sprzeczne reakcje opinii publicznej za granicą i w kraju. Wśród zwolenników rewaluacji panowała zgodna opinia, że decyzja rządu inspirowana była w niemałym stopniu przez względy taktyki partyjnej.

O metodach urabiania opinii publicznej stosowanych przez CDU/CSU, która działając w interesie wielkiego przemysłu i wielkich banków odniosła jeszcze raz zwycięstwo nad SPD tak pisze „Neue Zürcher Zeitung” (12 maja):

„(...) do dyskusji o rewaluacji wśliznął się osobiście rozumiany element nacjonalizmu w straussowskim wydaniu. Do jakich instynktów apelują przeciwnicy rewaluacji widać z następujących haseł: 'Nie pozwolimy, by zagranica wywierala na nas nacisk', albo 'Zagranica prowadzi niechlujną i niezdiscyplinowaną politykę gospodarczą a my mamy być za to ukarani rewaluacją'. W ten sposób argumentowano wcale nie nieskutecznie, tak jakby rewaluacja była hańbą narodową i ciężarem dla gospodarki narodowej”.

Grupa 61 profesorów ekonomii opublikowała (11 maja) oświadczenie ostro krytykujące decyzję rządu dotyczącą utrzymania kursu marki. Czytamy tam m. in.: „Wydaje nam się rzeczą pilnie pożądaną, aby niezwłocznie podjąć starania o stworzenie systemu walutowego, w którym kursy wymienne byłyby ustalane niezależnie od interesów grupowych i względów taktyczno-wyborczych”.

Prof. W. Stützel, b. członek Rady Rzecznawców, w wywiadzie udzielonym czasopismu „Volkswirt” (16 maja) aprobował decyzję rządu i wyraził pogląd, że pewna inflacja wyrównawcza, której rozmiarów nie szacuje zbyt wysoko, byłaby umiarkowaną ceną pozostania przy dotychczasowym paryciecie.

Rada Rzecznawców w specjalnym orzeczeniu z 30 czerwca stwierdziła, że środki o charakterze finansowym i kredytowym zastosowane przez rząd złagodziły wprawdzie niekorzystne objawy w gospodarce wewnętrznej i zewnętrznej, ale ich nie usunęły. „Rodzaj i rozmiar zakłóceń równowagi ogólnogospodarczej zdają się wskazywać na celowość jak najszybszego dostosowania kursu marki do sytuacji rynkowej”.

Temperatura sporu wzrastała w miarę zbliżania się terminu wyborów. Min. Schiller określił (12 lipca) propagandę uprawianą przez przeciwników rewaluacji jako „czyste ogłupianie społeczeństwa”, a min. Strauss powiedział w wywiadzie dla prasy, że (...) „kto jeszcze wciąż próbuje przeforsować rewaluację, ten bierze na siebie odpowiedzialność za szereg szkodliwych decyzji”. Kanclerz Kiesinger zapewnił w Norymberdze, że stanowisko CDU/CSU w tej sprawie do końca kadencji nie ulegnie zmianie.

Niespodziewana decyzja rządu francuskiego o dewaluacji franka o 12,5% (8 sierpnia) przyniosła pewne odprężenie międzynarodowej sytuacji walutowej, a w NRF ożywiła dyskusję rewaluacyjną, która jednak nie wniosła do sporu żadnych nowych elementów.



Cztery dni przed terminem wyborów do *Bundestagu* (24 września), z obawy przed nową falą spekulacji, zarządzono zamknięcie giełd dewizowych, aż do dnia wyborów. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od prezydenta *Bundesbanku*, Blessinga. Gdy okazało się, że wyniki wyborów dają *SPD* szansę przejęcia władzy, otwarto ponownie giełdy, w poniedziałek powyborczy (29 września) run na markę był tak wielki, że po dwóch godzinach znowu je zamknięto. Tegoż dnia ogłoszono zaskakującą decyzję rządu lub *Bundesbanku*, że aż do odwołania *Bundesbank* nie będzie interweniował na giełdach w celu utrzymania kursu marki na dotychczasowym poziomie. Oznaczało to, że kurs marki będzie się mógł swobodnie zmieniać, zgodnie z prawami popytu i podaży. Następnego dnia (30 września), rząd NRF wydał zarządzenie, wynikające z poprzedniego i nakładające opłaty na importowane produkty rolne w wysokości odpowiadającej zwyczajnie kursu DM na wolnym rynku dewizowym. Opłata miała zabezpieczyć rolnictwu zachodnioniemieckiemu poziom cen ustalony dla wspólnego rynku rolnego w ramach EWG.

W ciągu kilku następnych dni wolny kurs marki ustabilizował się na poziomie 5 - 7% powyżej oficjalnego parytetu, tj. na poziomie 3,84 - 3,746 DM za 1 dolara przy parytecie 4,0 DM za dolar.

W ten sposób została dokonana faktyczna rewaluacja marki z naruszeniem zobowiązań wobec Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (Europejskie Porozumienie Walutowe można tutaj pominąć, gdyż rola jego jest w tym przypadku znikoma). Reakcje każdej z tych instytucji były inne. MFW natychmiast, jeszcze w dniu ogłoszenia zarządzenia o zawieszeniu interwencji na rzecz kursu marki, wydał oświadczenie przyjmujące do wiadomości ten krok rządu zachodnioniemieckiego, jak też zobowiązanie do możliwie najszybszego powrotu do systemu stałych kursów. Natomiast Komisja EWG potraktowała początkowo przejście NRF do systemu wolnych kursów jako rewaluację i naruszenie Traktatu Rzymskiego. Nie zaaprobowała również pobierania przez NRF dodatkowych opłat przy imporcie produktów rolnych. Dopiero po dłuższych pertraktacjach zgodziła się ze stanem faktycznym.

Światowe ośrodki finansowe przyjęły zarządzenie o swobodnym kształtowaniu się kursu marki jako wstęp do formalnej rewaluacji i powszechnie ustaliła się opinia, że był to krok nieuchronny. Zwrócono jednak uwagę także na inny aspekt, a mianowicie na precedensowy charakter tego zabiegu i na jego możliwe, głębsze konsekwencje w stosunkach międzynarodowych. „*Neue Zürcher Zeitung*” z 30 września pisała:

„(...) pomijamy już sprawę, czy NRF czuła się zmuszona do kroku tak drastycznego, naruszającego międzynarodowy system walutowy. Jeżeli jednak wyjdziemy z założenia, że fundamentem polityki walutowej w wolnej gospodarce jest zaufanie, to rząd federalny oddał swoją ostatnią decyzją — jakkolwiek jest to interesujący eksperyment — możliwie złą przysługę gospodarce światowej i zmobilizował siły, które wcześniej czy później mogą i dla Republiki Federalnej okazać się zgubne”.



Trochę odmiennie widzi tę sprawę francuski dziennik „Les Echo” (z 30 września) pisząc, że „Niemcy podejmując jednostronną decyzję dokonały tego, na co dotychczas nikt się nie odważył (...). Przybiera to postać nowego wyzwania politycznego, dotyczącego kwestii europejskiego przywództwa”.

Okazało się, że zawieszenie interwencji giełdowej odniosło zamierzone skutki. Kurs marki podniósł się z 3,84 DM za 1 dol. am. w pierwszym dniu bez interwencji do 3,73 DM w połowie października i na tym poziomie utrzymał się aż do czasu wydania zarządzenia o dewaluacji. Napływ dewiz do *Bundesbanku* aż do 29 września 1969 r. był bardzo duży. Od początku tego miesiąca napłynęło około 6,8 mld DM, lecz już bezpośrednio po zawieszeniu inwestycji rozpoczął się silny odpływ pieniędzy zagranicznych. Od 30 września do 27 października, tj. do dnia wejścia w życie rewaluacji, *Bundesbank* sprzedał około 4,3 mld DM dewiz, tj. prawie 2/3 napływu z ostatniej fali spekulacji<sup>8</sup>.

Po konsultacjach z członkami EWG i po uzyskaniu aprobaty ze strony władz MFW rząd federalny w dniu 24 października 1969 r. ustalił ważny od 27 tego miesiąca nowy parytet marki w stosunku do dolara amerykańskiego na 3,66 DM za 1 dolara, co odpowiada wartości 0,242806 g złota, względnie 0,2732 dolara za 1 DM. W stosunku do starego parytetu, 1 DM=0,25 dol. i 0,222168 g złota, zewnętrzna wartość marki wzrosła o 9,29%, a wartość zagranicznych walut, liczona w markach, zmniejszyła się o 8,5%, gdyż 1 dolar, licząc według nowego kursu kosztuje obecnie 3,66 DM, podczas gdy poprzednio — 4,0 DM.

W porównaniu z parytetami z początku 1958 r. zewnętrzna wartość marki wzrosła na skutek dwóch rewaluacji (w 1961 r. — około 5% i w 1969 r. — około 9,3%) w stosunku do dolara około 14,3%, w stosunku do funta szterlinga, zdewaluowanego w 1967 r., o 34%, a w stosunku do franka francuskiego, z uwzględnieniem dwukrotnej jego dewaluacji, około 52%.

Stopę rewaluacji określili min. Schiller jako śmiałą, lecz nie brawurową. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że w dyskusjach poprzedzających rewaluację niejednokrotnie wymieniano 10% stopę jako racjonalną, a z drugiej strony, że ostatnie notowania „wolnego” kursu marki stanowiły faktyczną rewaluację o 7,3%, ustalenia rządu można przyjąć jako „złoty środek”. Czy będzie on również złotym środkiem między wzrostem cen i kosztów, ograniczeniem popytu i utrzymaniem siły gospodarczej bez stagnacji, może pokazać tylko praktyka.

Przesłanki ekonomiczne przeprowadzonej korektury parytetu marki wydają się przekonywające. Według obliczeń *Deutsche Bundesbank* przeciętna dysproporcja między krajowymi a zagranicznymi cenami i kosztami wynosiła w drugim kwartale 1969 r. (przy przyjęciu jako podstawy poziomu z 1962 r.) 8,5% dla wskaźnika kosztów utrzymania i 8,9% dla wskaźnika kosztów płac

<sup>8</sup> „Monatsbericht der Deutschen Bundesbank” nr 11/1969, ss. 38 - 40.



na jednostkę produkcji. Tak więc stopa rewaluacji odpowiadałaby w przybliżeniu dysproporcji w rozwoju kosztów i cen, w czasie od 1962 do drugiego kwartału 1969 r. Niezależnie od tych dysproporcji szereg innych zjawisk świadczy o podstawowym zakłóceniu równowagi gospodarczej w NRF. Niepohamowany wzrost gospodarki trwał tam od wiosny 1969 r. i wydaje się niewątpliwe, że jednym z głównych źródeł zasilających ten boom była gospodarka zagraniczna nierównoległa z wewnętrzną. W okresie od stycznia do września 1969 r. import wzrósł, w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku, bardzo silnie (o 22,2%) nie wywierając jednak zauważalnego wpływu na nadmiernie wybujały ogólny popyt, gdyż równocześnie i eksport w dalszym ciągu wzrastał (o 16,7%). Podatek wyrównawczy (czteroprocentowy) od eksportu i importu nie miał większego wpływu na bilans handlu zagranicznego. Saldo bowiem tego bilansu za czas od wprowadzenia tego podatku, tj. od grudnia 1968 do września 1969 r. (13,3 mld DM) było niemal równe saldu za okres od grudnia 1967 do września 1968 r. (13,4 mld DM) i tylko niewiele niższe od salda z okresu recesji w latach 1966-1967 (14,5 mld DM). Sytuacji nie zmieniła również dewaluacja franka francuskiego o 11,1% przeprowadzona w sierpniu 1969 r. Jeżeli zatem nadwyżki bilansu handlowego utrzymują się na jednakowej, w przybliżeniu, wysokości, mimo znacznych zmian koniunkturalnych, stan taki uważać można — zdaniem *Bundesbanku* — za podstawowy brak równowagi w rozumieniu statutu MFW<sup>9</sup>.

Głównymi motorami boomu popytu były inwestycje i eksport. Wpływ zamówień zagranicznych dla przemysłu wzrósł w czasie od stycznia do sierpnia 1969 r. o 26%, a w samym tylko sierpniu o 17% (w stosunku do roku poprzedniego). Natomiast krajowe zamówienia na dobra inwestycyjne wyposażeniowe, wzrosły w tym czasie o 37% i tylko w lipcu i sierpniu przekroczyły możliwości produkcyjne przemysłu o 32%. Ogólnie wzrost wszystkich zamówień w całym przemyśle wyniósł od stycznia do sierpnia 1969 r. 24%.

Dalszym bodźcem ekspansji gospodarczej stała się od pewnego czasu konsumpcja prywatna. Obroty handlu detalicznego wzrosły w czasie od stycznia do sierpnia 1969 r. o 10,1%, m. in. w związku z przyspieszonym ruchem płac. Wzrost podaży krajowej nie nadąza jednak za tempem wzrostu popytu<sup>10</sup>.

Ze strony podaży dysproporcje gospodarcze wyrażały się przede wszystkim nadmiernym wykorzystywaniem zdolności produkcyjnych przemysłu. W ostatnich miesiącach przed rewaluacją wykorzystywano przeciętnie około 90% zdolności, co świadczy o bardzo wielkim obciążeniu aparatu produkcyjnego, nie dającym się na dłuższą metę utrzymać, zwłaszcza że rynek pracy był również nadmiernie obciążony — przy 832 tys. wolnych miejsc pracy we wrześniu 1969 r. liczba bezrobotnych wynosiła 100 tys. a wskaźnik bezrobocia — 0,5%.

<sup>9</sup> Jw., nr 10/1969, s. 7 i n.

<sup>10</sup> Jw., nr 10/1969; „Wirtschaft und Statistik” nr 10/1969.



TABELA II

Niekóre dane statystyczne dotyczące gospodarki NRF w latach 1963 - 1968

	1962	1964	1966	1967	1968	1969*
Produkt społeczny brutto (mld DM)	355	415	482	486	529	
Inwestycje wyposażeniowe (mld DM)	45	52	58	52	58	
Produkcja przemysłowa (1962=100)	100	112	120	117	131	143
Zatrudnieni (mln)	21,0	21,5	21,9	21,2	21,3	—
Bezrobotni (mln)	0,15	0,17	0,16	0,46	0,32	0,1
Eksport (mln DM)	53,0	64,9	80,6	87,0	99,5	80,4
Import (mln DM)	49,5	58,8	72,7	70,2	81,2	66,7
Saldo bilansu płatniczego (mld DM)	-0,6	+0,01	-1,0	+0,4	+7,1	+8,1
Stan rezerw dewizowych (mld DM)	27,7	30,3	29,8	30,2	37,3	45,8

\* Przeciętna za okres styczeń-wrzesień, względnie stan w dniu 30 września.

Źródło: „Monthly Bulletin of Statistics”, U. N. nr 10/1969; „Wirtschaft und Statistik” nr 10/1969; „Monatsbericht der Deutschen Bundesbank” nr 12/1969.

Ceny fabryczne produktów przemysłowych były we wrześniu 1969 r. o 2,9% wyższe niż przed rokiem, przy czym tylko w okresie od lipca do września wzrost wyniósł 1%. Znacznie szybciej zwiększały się ceny dóbr inwestycyjnych — w okresie od września 1968 r. do września 1969 r. wzrosły o 3,9%. Zwyżka cen objęła także koszty utrzymania, zwłaszcza grup ludzi średnio i mało zarabiających. Podczas gdy koszty utrzymania wszystkich prywatnych gospodarstw domowych wzrosły we wrześniu 1969 r. (w stosunku do września 1968 r.) o 2,8%, to koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej wzrósł o 3,4%, a 2-osobowej rodziny rencisty — o 4%<sup>11</sup>.

Reakcje zagraniczne na spodziewane i oczekiwane podniesienie parytetu marki były na ogół przychylne, zwłaszcza że stopa rewaluacji była wyższa od spodziewanej. W Stanach Zjednoczonych za najważniejszą korzyść uważano odciążenie dolara i stabilizację międzynarodowego rynku pieniężnego. W W. Brytanii wysuwano na plan pierwszy odciążenie funta szterlinga oraz szansę zwiększenia eksportu do NRF. We Francji potraktowano rewaluację jako pomoc dla własnego programu sanacji gospodarczej. Reakcje włoskie były również pozytywne. Jedynie w Japonii wyrażano opinię, że kraj ten znajduje się w podobnej sytuacji jak NRF i że konieczne będzie podwyższenie oficjalnego parytetu jena<sup>12</sup>.

Pomijając programową krytykę ze strony przedstawicieli CDU/CSU rewaluacja spotkała się w kraju zasadniczo z ogólną aprobatą, a zastrzeżenia niektórych kół gospodarczych budziła jedynie wysokość stopy rewaluacji. Szczególnie koła związane z przemysłem nastawionym w większym stopniu na eksport, np. z przemysłem maszynowym i stoczniowym, zwracały uwagę na możliwość niekorzystnych dla nich konsekwencji w formie ogra-

<sup>11</sup> Jw.<sup>12</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 27 X 1969; „Neue Zürcher Zeitung” z 29 X 1969.



niczenia popytu i przewidywały konieczność żądania pomocy ze strony władz państwowych<sup>13</sup>.

Zmiana parytetu waluty narodowej jest wprawdzie najradykałniejszym z ekonomicznych instrumentów wpływającym na długotrwałe zakłócenie równowagi bilansu płatniczego, jak każdy jednak mechanizm działający za pośrednictwem cen, daje efekty dopiero po dłuższym czasie. Pośrednio działa również stabilizująco na koniunkturę wewnętrzną, co w ówczesnej sytuacji Republiki Federalnej było przynajmniej równie ważne.

W sferze bilansu płatniczego najwyraźniejsze efekty przy pomocy rewaluacji wywołać można w bilansie handlowym. W modelowym przypadku eksportowany towar kosztuje zagranicznego nabywcę o tyle więcej, o ile podniesiono wartość rewaluowanej waluty, staje się wskutek tego mniej konkurencyjny, a popyt na niego maleje. Odwrotny proces zachodzi przy imporcie, który staje się tańszy w tym samym stosunku powodując zwiększenie popytu. Sytuacja w NRF odbiegała jednak dość znacznie od modelu. Wpływ rewaluacji był tu dużo mniejszy, niż wynikałoby to z jej nominalnej stopy. Redukująco podziałało przede wszystkim zniesienie eksportowych i importowych opłat oraz subwencji w wysokości 4%, wprowadzonych w grudniu 1968 r. jako „namiastka rewaluacji”, a ponadto — jeżeli chodzi o terminowy handel dewizami — wysokie stawki deportowe już od dłuższego czasu kompensowały w pewnym stopniu spodziewaną zwyżkę kursu<sup>14</sup>. Rzeczywisty rozwój cen eksportowych i importowych pozostaje jeszcze sprawą otwartą. Nie ulega wątpliwości, że zachodni Niemcy eksporterzy, wobec trwającej tendencji wzrostu wewnętrznych kosztów produkcji, nie będą skłonni do obniżania swoich cen. W każdym razie można przyjąć, że podrożenie towarów zachodniemieckich będzie dla zagranicznych odbiorców dostatecznie odczuwalne, by wzrost popytu z ich strony zwolnił tempa. Z drugiej strony, zagraniczni odbiorcy będą usiłowali podwyższyć ceny liczone we własnej walucie o wzrost ceny marki. Mimo to jest zupełnie prawdopodobne, że import stanie się w jakimś stopniu tańszy, wywołując zwiększenie się ilościowego popytu na towary zagraniczne. Wyjątkiem są tutaj tylko produkty rolne objęte wspólnym rynkiem rolnym EWG, których import obciążony jest opłatami mającymi kompensować rewaluację marki. Tak więc — mówiąc ogólnie — zmiany cen produktów przemysłowych w handlu zagranicznym, spowodowane zmianą kursu marki, będą — jak można przyjąć — stopniowo wpływać na wielkość eksportu i importu i wywołają w ten sposób długotrwałą tendencję do zmniejszania się nadwyżek bilansu handlowego.

W obrotach kapitałowych z zagranicą efekty rewaluacji były natychmiastowe i miały pokaźne rozmiary. Rozpoczął się mianowicie gwałtowny wpływ tych funduszy zagranicznych, które, licząc na zyski z podwyżki parytetu marki, ulokowano w NRF. Jeszcze we wrześniu 1969 r. przyływ netto

<sup>13</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 27 X 1969.

<sup>14</sup> Stawka ubezpieczenia przed ryzykiem zwyżki kursu dewiz.



kapitałów wyniósł 2954 mln DM, lecz już w październiku 1969 r. nastąpił ich gwałtowny odpływ, tak że saldo obrotów kapitałowych za ten miesiąc wyniosło — 4787 mln DM. Rezultatem końcowym tych i innych transakcji było znaczne zmniejszenie się rezerw dewizowych *Bundesbanku*. Od dnia 30 września 1969 r., tj. od chwili zwolnienia kursu marki spod kontroli, do dnia 4 grudnia 1969 r. rezerwy te (łącznie z rezerwami stojącymi do dyspozycji *Bundesbanku* w Międzynarodowym Funduszu Walutowym) spadły o prawie 16 mld DM, a bez uwzględnienia zmniejszenia się książkowej wartości dewiz, wskutek rewaluacji o około 20 mld DM. Bardzo znacznemu stosunkowo zmniejszeniu uległ zapas dolarów — stan jego obniżył się między 30 września a 30 listopada 1969 r. o 74<sup>0/0</sup>, przy spadku ogólnego stanu rezerw o 29<sup>0/0</sup>.

Odpływ kapitałów był tak duży (ubytek około 29<sup>0/0</sup> rezerw), że na rynku pieniężnym wytworzyły się napięcia spowodowane nagłym spadkiem płynności banków komercyjnych, a *Bundesbank*, dla ich złagodzenia, z początkiem grudnia 1969 r. obniżył stawki rezerw minimalnych o 10<sup>0/0</sup>. Równocześnie jednak podniesiono stawki kredytów lombardowych z 7,1/2 do 9<sup>0/0</sup>. Oba te zarządzenia wydają się sprzeczne ze sobą, lecz w istocie rzeczy zmierzają ku jednemu celowi, tj. ku zabezpieczeniu rynku przed nadmierną utratą płynności. Stawki lombardowe bowiem zostały w ten sposób zbliżone do znacznie wyższych dotychczas stawek na ważnych rynkach finansowych, co ma zapobiec nadmiernemu odpływowi kapitałów<sup>15</sup>.

Tak więc w zakresie bilansu płatniczego rewaluacja powinna wywołać tendencję do zanikania wysokich nadwyżek pozycji bieżących oraz zmniejszania się indukowanego przez nie eksportu kapitałów. W gospodarce wewnętrznej powinna wystąpić przede wszystkim tendencja do zwiększenia podaży. Z jednej strony, winien przyczynić się do tego tańszy import, a z drugiej strony, dopływ na rynek krajowy towarów, których eksport stał się wskutek rewaluacji nieopłacalny. Powinno to wpłynąć uspokajająco na wybujały popyt i wywołać odpowiednie reperkusje w dziedzinie inwestycji płac i cen. Końcowy korzystny dla gospodarki zachodniemieckiej efekt stabilizacyjny rewaluacji wydaje się tym bardziej prawdopodobny, że rewaluacja, w stosunku do wolnorynkowego kursu marki była wysoka (3,66 i 3,70). Przyjęta stopa nie tylko niwelowała różnicę poziomu cen i kosztów między Republiką Federalną i jej kontrahentami zagranicznymi, lecz zawierała pewną niewielką rezerwę na kompensatę ewentualnego późniejszego wzrostu tych różnic.

O tym, jaka przypuszczalnie będzie w 1970 r. sytuacja gospodarki NRF po rewaluacji, mówi obszernie sprawozdanie Rady Rzecznawców do Oceny Ogólnego Rozwoju Gospodarczego, oficjalnego organu rządu zachodniemieckiego. Mówiąc o znaczeniu rewaluacji dla eksportu NRF rzeczoznawcy wyrażają pogląd, że będzie ona miała tylko niewielki wpływ ograniczający, gdyż ceny eksportowe jeszcze przed rewaluacją zawierały możliwość pod-

<sup>15</sup> „Monatsbericht der Deutschen Bundesbank” nr 11/1969; nr 12/1969.



wyżek, a ponadto duża część umów eksportowych, które miały być wykonane w pierwszym półroczu 1970 r. zawarta została przed rewaluacją. Ilościowy wzrost eksportu w 1970 r. rzeczoznawcy szacują na 8% (16% w 1969 r.), a importu — na 13% (22% w 1969 r.). Również skutki rewaluacji dla importu będą — ich zdaniem — w pierwszym półroczu nieznaczne, gdyż dostawy z reguły zakontraktowane zostały już wcześniej. Nie przewiduje się bezwzględnej obniżki cen importowych, liczyć można jedynie na tempo ich wzrostu wolniejsze niż w odniesieniu do cen krajowych, co da efekt względnego potania. Przy takiej ocenie sytuacji nadwyżka bilansu handlowego wynieść może około 15 mld DM, tj. 1 mld mniej niż w 1969 r. Byłby to wynik dość odległy od pożądanego stanu równowagi w stosunkach gospodarczych z zagranicą. Rada liczy jednak na to, że wpływ rewaluacji na handel zagraniczny będzie bardziej widoczny w drugim półroczu 1970 r. Omawiając popyt wewnętrzny Rada zwróciła uwagę na możliwość przesunięcia się punktu ciężkości ekspansji popytu z inwestycji na konsumpcję prywatną oraz na niebezpieczeństwo związane z prawdopodobnym wzrostem popytu ze strony władz i instytucji publicznych. Motorem wzrostu konsumpcji prywatnej będą — zdaniem Rady — podwyżki płac zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym, sięgające w przekroju rocznym około 8%.

Przewidywania Rady co do kształtowania się cen są raczej pesymistyczne. Rzeczoznawcy liczą się wprawdzie z możliwością spadku cen żywności około 2%, ale równocześnie przewidują bardzo silne tendencje wzrostu cen przemysłowych, tak że w końcowym rachunku zwyżka kosztów utrzymania wyniosłaby 3%.

Oceniając syntetycznie szanse koniunkturalne na 1970 r. Rada przewiduje dalszy rozwój wysokiej koniunktury w pierwszym półroczu, lecz uważa za możliwe, że w drugim nastąpi jej osłabienie przekraczające rozmiary, jakie „wydają się pożądane dla normalizacji wykorzystania potencjału produkcyjnego”. Spadek koniunktury może przekształcić się w recesję, zwłaszcza jeżeli związki zawodowe wystąpią z nowymi żądaniem podwyżek płac, a *Bundesbank* będzie zastrzał swoją politykę restrykcyjną. Wreszcie Rada wyraziła opinię, że dla uniknięcia, jako następstwa „super boomu” z 1969 r. recesji w latach 1970 - 1971 należałoby w pierwszym półroczu 1970 r. prowadzić politykę, która potrafiłaby utrzymać proces korektury podziału dochodów w znanych granicach<sup>16</sup>.

Jak wynika z powyższych uwag, rewaluacja postawiła gospodarkę zachodniemiecką przed zasadniczo odmiennymi warunkami tak na rynkach zagranicznych, jak i na rynku krajowym. Wydaje się oczywiste, że powodzenie tego eksperymentu walutowego zależeć będzie szczególnie od tego, czy inflacja „przystosowawcza” przestanie rozwijać się tak szybko jak dotychczas, czy też nowy rząd NRF potrafi ją zahamować. Pewne kroki w tym kierunku już zrobiono. Licząc się mianowicie z bezpośrednimi niebezpieczeństwami

<sup>16</sup> „Handelsblatt” nr 233 z 4 grudnia 1969.



grożącymi stabilizacji cen ustalono w końcu listopada 1969 r. w ramach akcji zespolonej (*konzertierte Aktion*) tzw. mały program stabilizacji, w którym główny nacisk położono na ostrą kontrolę wydatków władz i instytucji publicznych oraz na kontrolę cen, na które państwo ma wpływ.

Powrót NRF do zasady MFW stałych kursów wymiennych z równoczesnym podwyższeniem parytetu dolarowego przyniósł jej umocnienie stanowiska w sferze finansów międzynarodowych i uspokojenie panujących od dłuższego czasu nastrojów niepewności. Można sądzić, że po dewaluacji funta szterlinga w listopadzie 1967 r., co dopiero po upływie ponad roku zaczęło przynosić gospodarce brytyjskiej pozytywne wyniki, po 11-procentowym obniżeniu kursu franka francuskiego i wobec rygorystycznej kampanii antyinflacyjnej prowadzonej z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, a w końcu po ostatniej rewaluacji marki, na jakiś czas zapewniony jest pokój na głównych frontach światowej polityki walutowej.

Natomiast wartość struktury EWG została ponownie mocno nadwreżona. Z trudem zmontowany wspólny rynek rolny praktycznie przestał istnieć. Jednolite bowiem ceny, ustalone na podstawie dolara, zmieniły we Francji i Niemczech zachodnich swoją wartość w walutach krajowych wskutek przeprowadzonych w tych krajach zmian parytetów tych walut. W jednym i w drugim przypadku znaleziono tymczasowe kompromisowe rozwiązania, chroniąc pieczołowicie ideę wspólnego rynku przed katastrofą, ale tworząc praktycznie trzy rynki rolne, z których dwa, regulowane specjalnymi umowami, należą do dwóch największych producentów rolnych w EWG. W związku z tym ugruntowuje się przekonanie, że sektorowa integracja nie wspomaga procesu ogólnej integracji i że uzyskanie takich postępów bez koordynacji polityki gospodarczej i walutowej jest mało prawdopodobne.

*Tadeusz Krajczycki*

#### STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE (lipiec-grudzień 1969 r.)<sup>1</sup>

W drugim półroczu 1969 r. wzajemne stosunki zachodnioniemiecko-ame-rykańskie kształtowały się głównie pod wpływem takich wydarzeń, i spraw, jak: kwestia wyrównań dewizowych z tytułu stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium Niemiec zachodnich, wizyty kanclerza Kiesingera w Waszyngtonie, faktu utworzenia nowego rządu zachodnioniemieckiego, licznych sesji gremiów NATO i związanych z tym kwestii niemieckich oraz podpisa-  
nia przez Niemcy zachodnie układu o nonprolifracji.

<sup>1</sup> Por. tegoż autora półroczne opracowania stosunków zachodnioniemiecko-ame-rykańskich publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od 1961 r.; ostatnie w „PZ” nr 4/1969.